PRZEGLĄD SPORTOWY

TYGODNIK ILUSTROWANY, POŚWIĘCONY WSZELKIM GAŁĘZIOM SPORTU

Wychodzi raz w tygodniu w każdą sobotę
Konto Poczt. Kasy Oszcz. Nr. 149.458

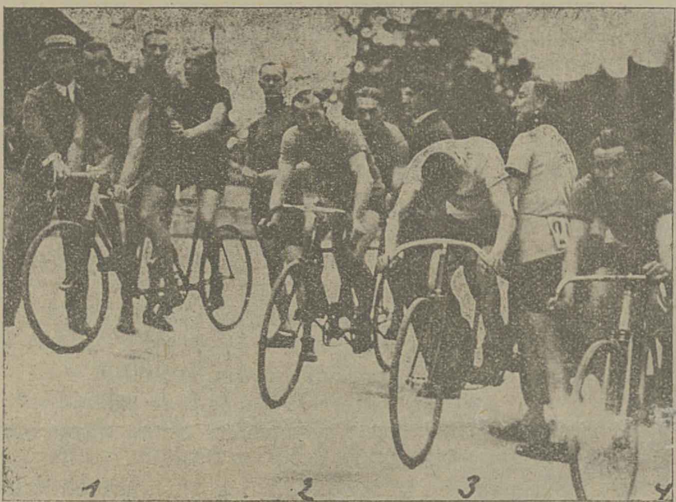
Redaktor naczelny: Inż. Rosenstock.
Oficjalny organ
POLSKIEGO ZWIĄZKU PIŁKI NOŻNEJ
oraz Krakowskiego, Warszawskiego, Lwowskiego i Łódzkiego Związku Okręgowego Piłki Nożnej.
Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Grodzka L. 13, Telefon 1354.

Numer pojedynczy 40·— Marek
Prenum. kwartalna 480·— Marek

WARSZAWA ŁÓDŹ KRAKÓW LWÓW

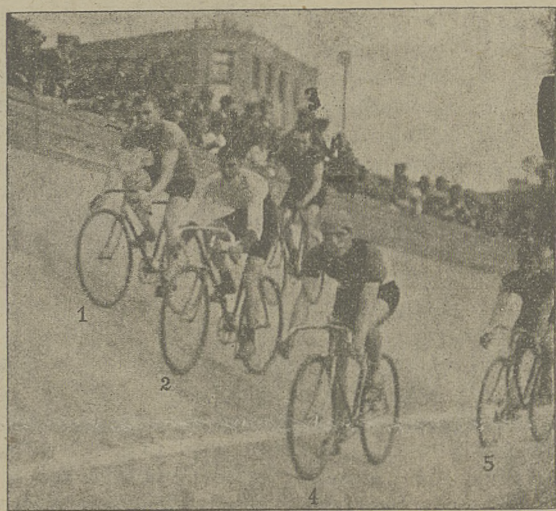
Nr. 19. Sobota, 24 września 1921. Rok I.

Z międzynarodowych wyścigów w Warszawie.



Start tandemów.

1. Szymczyk-Lange
2. Jabrzemski-Gędziorowski
3. Kamiński-Jarociński
4. Morin-Raffaitin.



Start „dystansowy" 10 klm.
Czas 15 m. $40^1/_5$ sek.
Dnia 11 września 1921 r.

1. Lenartowicz
2. Kamiński
3. Gronczewski
4. Renoux
5. Grochowski.



Zawodnicy zagraniczni: 1. Neffati Alij Arabja. 2. Tardy, Belgja. 3. Raffaitin, 4. Renoux, 5. Morin, Francja.

Dział urzędowy.

Komunikat z X. posiedzenia P. Z. P. N.

odbytego dnia 14 września 1921.

Protokół z IX. posiedzenia przyjęto do wiadomości.

Zatwierdzono orzeczenie Prezydjum Zarządu P. Z. P. N. co do uwzględnienia protestu, wniesionego przeciwko uchwale Zarządu Lwowskiego Z. O. P. N. w sprawie zawodów L. K. S. „Lechia“ przeciwko P. K. S. „Polonia“ w Przemyślu.

Zarząd P. Z. P. N. zatwierdził umowę Krakowskiego Z. O. P. N., zawartą z byłym Wschodnio-Śląskim Z. P. N. oprócz punktu 3, co do którego, uwzględniając protest Z. T. S. „Jutrzenka“ i dążąc do tego, by żaden klub nie był poszkodowany w swych prawach wykazania kwalifikacji na przejście do klasy A., zarządził co następuje:

Zawody kwalifikaeyjne o wejście do klasy A mają się odbyć w następujący sposób: Z. T. S. „Jutrzenka“, jako ostatni klub w klasie A podokręgu krakowskiego, ma rozegrać dwa spotkania z K. S. „Hakoah“, jako z ostatnim w klasie A podokręgu bielskiego. Jednocześnie K. S. „Podgórze“, jako pierwszy klub w klasie B okręgu krakowskiego, rozegra dwa spotkania z K. S. „Sturm“, jako z pierwszym klubem klasy B w Bielsku. Następnie zwycięzony z pierwszych rozgrywek ma rozegrać dwa spotkania ze zwycięzcą z drugich rozgrywek. We wszystkich tych rozgrywkach w razie równości punktów ma rozstrzygnąć trzecie spotkanie, które, jeżeli po upływie normalnego czasu gry nie da rozstrzygnięcia, będzie przedłużone po przerwie 5-ciominutowej o pół godziny z przerwą 5-ciominutową co kwadrans gry (i zmianą stron po kwadransie). Jeżeli i wtedy rozstrzygnięcie nie padnie, gra będzie przedłużoną aż do zdobycia pierwszej bramki. Łączny czas gry, po odliczeniu czasu na przerwy, nie może jednak przekraczać 2 i pół godziny. W razie potrzeby Wydział gier i dyscypliny Krakowskiego Z. O. P. N. zarządzi dalsze spotkanie na warunkach takich samych jak przy spotkaniu trzeciem. Trzecie ewentualnie dalsze spotkania mają się odbyć na boisku neutralnem.

Zarząd P. Z. P. N. wyznaczył następujące terminy rozgrywek:

Dnia 25 września b. r.:
1) Z. T. S. „Jutrzenka“—K. S. „Hakoah“ w Krakowie,
2) K. S. „Podgórze“—K. S. „Sturm“ w Bielsku;

Dnia 1 lub 2 października b. r.:
1) K. S. „Hakoah“—Z. T. S. „Jutrzenka“ w Bielsku,
2) K. S. „Sturm“—K. S. „Podgórze“ w Krakowie.

Dalsze terminy rozgrywek wyznaczy Wydział gier i dyscypliny Krakowskiego Z. O. P. N.

Uchwalono kredyt do 100.000 Mkp. na zakupno żetonów dla graczy mistrzowskich drużyn Polski klasy A i B.

Wyjaśnienia Sekretarza w sprawie P. K. I. O. przyjęto do wiadomości i wybrano Komisję celem przygotowania materjałów dla delegacji na Zjazd delegatów Związków sportowych w październiku.

Uchwalono przesyłać Dwutygodnikowi Sportowemu w Poznaniu komunikaty P. Z. P. N.

Krakowski Związek Okręg. Piłki nożnej.

Komunikat Zarządu.

Najbliższe posiedzenie Zarządu K. Z. O. P. N. odbędzie się dnia 7 pazdziernika o godz. 7 wieczorem w Kawiarni Centralnej w Krakowie.

Komunikat Kolegjum Sędziów K. Z. O. P. N.

Adres sekretarza: Zygmunt Auerbach| Kraków, Florjańska 36.

Dnia 13 września b. r. odbyło się nadzwyczajne walne zgromadzenie Kolegjum Sędziów K. Z. O. P. N. z powodu rezygnacji wydziału. Po odczytaniu protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia i wyjaśnieniu powodów rezygnacji ustępującego wydziału, przystąpiono do wyboru nowego wydziału.

Prezesem wybrano p. inż. Rosenstocka, sekretarzem p. Z. Auerbacha, członkami wydziału pp. dr. Wykręta, kpt. Reklińskiego i Przeworskiego. Do komisji egzaminacyjnej, do której z P. Z. P. N. delegowany jest p. Weyssenhoff jako przewodniczący, wybrano pp. dr. Wykręta i dr. Lustgartena jako członków, pp. Ziemiańskiego i Seidnera jako zastępców.

Nadzwyczajne walne zgromadzenie jednomyślnie napiętnowało tendencyjną nagonkę sprawozdawcy sportowego Ill. Kurjera Codziennego na członka K. S. p. Seidnera i uznało zarzuty czynione temu Panu za niesłuszne. Recenzje, umieszczane w powyższem piśmie, uznano za niefachowe i w wysokim stopniu przynoszące szkodę sportowi polskiemu.

Wydział Kolegjum Sędziów K. Z. O. P. N. uchwalił na posiedzeniu dnia 13 września b. r. podwyższenie taks sędziowskich jak następuje:

Od zawodów klasy A i takich zawodów, w których przynajmniej jedna drużyna jest z klasy A., wynosi taksa sędziego Mp. 1200.

Klasy B. (za wstępem płatnym) 600 Mp.
„ (bez wstępu) . . . . 200 „
Klasy C. (za wstępem płatnym) 100 „
„ (bez wstępu) . . . bez taksy

Linjowi, wydelegowani przez K. S. przy zawodach klasy A., po Mp. 200.

Poza siedzibą sędziego oprócz powyższych taks zwrot kosztów podróży biletem II klasy posp. oraz fiakrów do i z dworca, djety dzienne po Mp. 750 za każde rozpoczęte 1/2 doby.

Na rzecz Kol. Sędz. ściągać się będzie z powyższych stałych taks kwotę w wysokości 20%.

Powyższa tabela obowiązuje z dniem ogłoszenia.

Na najbliższe zawody wyznaczono następujących sędziów:

24 września. Wisła komb.—Sparta, plac Cracovii, godz. 4·30, p. Auerbach.
Makkabi jun.—Olsza II, plac Makabi, godz. 3, p. Gintel.
Makkabi III.—Olsza I., plac Makkabi, godz. 4·30, p. Rekliński.

25 września. Hakoah (Bielsko)—Jutrzenka, plac Cracovii, godz. 5, p. Zweig, linjowi: pp. Landwirth, Neuger.
A. Z. S. (Warszawa)—Cracovia II., plac Cracovii, godz. 3. linjowi: pp. Dr. Wykręt, Auerbach.
Makkabi III.—Orkan, plac Makkabi, godz. 10, p. Fiedler.
Sparta—Cracovia III., plac Cracovii, godz. 10. p. Adamski.
Polonia (Wadowice)—Biała-Lipnik (Bielsko) w Wadowicach, p. Konkiewicz.

29 września. Polonia II.—Hagibor w Wadowicach, p. Majer.

O fachowości niektórych recenzentów sportowych.

Brak w prasie codziennej sprawozdawców, znających się na sporcie, daje się dotkliwie odczuwać. Jeśli w innych gałęziach sportu, mało jeszcze u nas rozpowszechnionych, nieznajomość ta jest jeszcze do pewnego stopnia zrozumiałą, to w dziedzinie sportu piłki nożnej, uprawianego w Polsce od lat z górą piętnastu, brak fachowości u naszych recenzentów nie da się niczem wytłumaczyć.

Pod tym właśnie względem zwrócił na siebie w ostatnich czasach ogólną uwagę sfer sportowych p. W. S., sprawozdawca sportowy „Ill. Kurjera Codziennego“. Potrafi on np. odsądzić Cracovię od czci i wiary po matchu z T. T. C., nie wchodząc zupełnie w łatwo zrozumiałe przyczyny jej niedyspozycji (początek sezonu), by w tydzień poźniej rozpływać się w pochwałach pod adresem tej samej drużyny po zawodach z Pogonią. Przebieg zawodów, w których Wisła odniosła chlubne zwycięstwo (3:0) nad T. T. C., p. W. S. pominął poprostu milczeniem. Ocenę poziomu gry warszawskiej Polonii po matchu z Cracovią, zupełnie sprzeczną z ogólną opinią sportową, i mentorskie uwagi, udzielone Polonii, mają wszyscy żywo w pamięci jako niezbity dowód bruku fachowości tego pana. A już powszechny niesmak budzi od kilku miesięcy uprawiana przez p. W. S. osobista nagonka — gdyż tego inaczej nazwać nie można — na sędziego p. S., którego, jeśli pominiemy jego osobistość jako człowieka prywatnego, ogólnie zalicza się do dobrych sędziów. Napaści te są zawsze ogólnikowe, a nigdy nie opierają się na wykazywaniu czy to zdolności czy stronniczości tego sędziego. Pan W. S. nie wie że próby zdyskredytowania p. S. zawodzą dla braku podstaw i że kluby krakowskie w dalszym ciągu nie mają nic do zarzucenia p. S. jako sędziemu. Nie zdaje sobie także p. W. S. sprawy z tego, jaką szkodę wyrządza sportowi przez nieuzasadnione wycieczki przeciw sędziom.

Może Redakcja „Ill. Kurjera Codziennego“, która już nieraz złożyła dowód, że popiera rozwój sportu polskiego (przed wojną ufundowała ona puhar dla mistrzowskiej drużyny footballowej w b. Galicji, a w r. bierz. puhar dla zwycięzcy w „biegu okrężnym“), będzie po tych kilku uwagach w przyszłości ostrożniejszą w wyborze swego sprawozdawcy sportowego, a przynajmniej pouczy p. W. S., co jest właściwie jego zadaniem jako sprawozdawcy sportowego. *T. S.*

Międzynarodowe zawody lekkoatletyczne w Warszawie.

(Kilka uwag osobistych).

Warszawa zaczyna ujawniać coraz więcej życia sportowego. Cała serja ogłoszonych, częściowo już odbytych (międzynarodowe wyścigi kolarskie), częściowo zaś mających się dopiero odbyć zawodów, z tych zaś najpoważniejsze międzynarodowe zawody lekkoatletyczne, świadczą najlepiej o tem. Trzeba przyznać, że ambicja dużo może. Stolica nie chce się dać zdystansować innym miastom polskim i czyni co może.

Okręg. Związek Lekk. Atlet. w Warszawie zapowiada w bieżącym sezonie jesiennym następujące zawody:

2 października: Bieg na przełaj o mistrzostwo Polski;

15 i 16 pazdziernika: Międzynarodowe zawody lekkoatletyczne;

23 października: Marsz z obciążeniem na 50 km.;

Prócz tego Akad. Związek Sport. w Warszawie czyni poważne przygotowania do pierwszej Olimpjady Akademickiej w wolnej Polsce, spodziewając się licznego udziału członków Akad. Zw. Sportowych: Krakowskiego, Wileńskiego, Poznańskiego, no i najprawdopodobniej Lwowskiego, chociaż ten ostatni dotychczas zgłoszenia nie nadesłał.

Jak zatem widzimy, już w pierwszym sezonie swej pracy W. O. Z. L. A. ujawia sporą dozę energji i zapobiegliwości i wcale poważnie stara się o przejęcie inicjatywy z rąk Polsk. Związku Lekk. Atlet. we Lwowie. Rywalizacja, jaka się tu przejawia, mało nas obchodzi, idzie nam głównie o to, jakie to będzie miało skutki dla rozwoju sportowego.

Obawiam się, że W. O. Z. L. A. przeliczył się troszkę ze swemi siłami, lub też zadań swych nie docenia. Wnioskując ze stosunków, jakie panują we warszawskim światku sportowym (głównie sprawa porządnego boiska), urządzenie zawodów międzynarodowych jest tu cośkolwiek zawczesne i natrafić może na zasadnicze trudności, które mogą nas bardzo poważnie zdyskredytować wobec zagranicy. Nie chcę nikogo zniechęcać, a tem mniej stolicę, która przodować innym powinna, jednakowoż uważam, że do każdego ważniejszego przedsięwzięcia trzeba przystępować zawsze z gotowym obliczeniem sił i środków. Na przypadek, lub też na słynne „może się uda“ liczyć tu absolutnie nie można. Tylko pewność siebie może dać dobre rezultaty, a tej niestety dopatrzyć się nie mogę.



K. S. „Czarni“, Jasło.

Wiem, że Warszawie narazie o laury nie chodzi, lecz o zasadniczy lecz skuteczny trening, natomiast pewnem jest, że zagranicznym sportowcom głównie chodzić będzie o popis i chęć zaimponowania nam swojemi zdolnościami. Smiem wątpić, czy Warszawa da im do tego odpowiednie warunki. Musimy być ostrożni, bo jeden krok fałszywy może zrazić do nas sport zagraniczny, który jeśli się raz zawiedzie, nie prędko będzie się kwapił z wysłaniem ponownem swoich przedstawicieli.

Do tego dopuścić nam nie wolno, albowiem na jak najczęstszem stykaniu się z zagranicą budować musimy swoją przyszłość sportową. Wobec zbliżającej się olimpjady paryskiej i bardzo niskiego poziomu naszego sportu stosunki ze sportem zagranicznym są dzisiaj dla nas bardzo ważne i nie mogą być dlatego ani przez chwilę lekceważone.

Tych słów kilka poświęcam uwadze W. O. Z. L. A., uważam bowiem, że jest jeszcze czas na szczegółowy „rachunek sumienia“.

A teraz coś nie coś pod adresem Polskiego Związku Lekk. Atlet. Prasa warszawska bardzo energicznie atakuje wspomniany Związek z powodu niewysłania naszej delegacji lekkoatletycznej na czeskie „Gry Masarykowe“ oraz z powodu zlekceważenia międzynarodowych zawodów lekkoatletycznych, urządzanych przez klub „A. C. Sparta“ w Pradze. Z atakiem tym w zupełności się solidaryzuję, nie wolno nam bowiem zasypiać żadnej okoliczności, którąby nam mogła przynieść wielki pożytek. Przypuszczam, że względy polityczne nie mogą tu odgrywać żadnej roli, albowiem stosunki nasze z Czechami zaczynają się cośkolwiek poprawiać, bojkot zatem czeskich klubów byłby nieaktualny. A zresztą chodzi nam nietylko o spotkanie się z czeskimi sportsmennami, na zawodach bowiem urządzanych przez „Spartę“ znajdą się zapewne sportsmenni francuscy, włoscy, szwedzcy i inni. „A. C. Sparta“ wysłał zaproszenia do wszystkich państw europejskich.

Zbagatelizowanie tych zawodów byłoby dla nas szkodą niepowetowaną tembardziej, jeśli się zważy, że stanowiłyby one bardzo dobre przygotowanie dla naszych sportowców do zawodów międzynarodowych, mających się u nas odbyć w niedalekiej przyszłości. Trudności finansowe nie powinny również stanowić ważnej przeszkody w wysłaniu naszych sportowców na te zawody, ponieważ fundusze dla tych kilku ludzi zawszeby się jeszcze znalazły.

Zupełnie słuszne jest zatem oburzenie warszawskich sfer sportowych za to lekceważące pomijanie tak ważnych dla nas okoliczności przez Polski Związek Lekko-Atletyczny. Fakt ten musi on zapisać jako pierwszy poważny swój grzech. Oby był on też zarazem i ostatnim.

Warszawa, we wrześniu. *Obserwator.*

Animozje poznańskie.

Pod takim tytułem otrzymaliśmy z najpoważniejszych sfer sportowych Poznania pismo, które w całości przytaczamy:

W przedostatnim n-rze (z d. 10 bm.) „Przeglądu“ znalazłem uwagi, dotyczące zachowania się publiczności poznańskiej w stosunku do drużyn nie-wielkopolskich. Na mocy znajomości stosunków mogę stwierdzić, że zarzut, jakoby publiczność poznańska odnosiła się do drużyn z innych dzielnic z antypatją, nie jest słuszny, że zarzutu takiego absolutnie uogólniać nie można.

Otóż wyszydzanie i wygwizdywanie gości ma regularnie miejsce na boisku Warty i to nietylko przy zawodach z drużynami z innych dzielnic. Podpada, że hałasująca gawiedź lokuje się stale za bramką gościa Warty tak, jakoby w tem była akcja zupełnie planowa. Na boiskach innych jak np. „Unii“, lub „Pogoni“ sceny takie nie mają miejsca.

Z kół poznańskiej publiczności sportowej wszczęto już akcję przeciwko niemiłym wszystkim stosunkom. „Sport“, dodatek tygodniowy dziennika „Postęp“ dwukrotnie już wystąpił przeciwko nieprzyzwoitym krzykom na boisku Warty. Kroki te nie odniosły jednak dotąd pożądanego skutku. Przy zawodach Warta—Ł. K. S. gorszące sceny powtórzyły się a obecni na zawodach tych członkowie innych towarzystw zauważyli, że okrzyki denerwujące graczy, podnosili członkowie Warty z drużyn podrzędnych.

Ze takie stosunki wogóle są możliwe, dziwi każdego sportowca. Wytłumaczyć to można jedynie słabością Wydziału zgłoszeń i kar P. Z. O. P. N. i tem, że Warta jako najlepsza drużyna lekceważy sobie wszystkie zarządzenia. *Bomba.*

IV. międzynarodowy turniej tennisowy w Krakowie.

(Ocena i krytyka).

Na czoło uczestniczących w turnieju naszych rodzimych tennisowych sportsmennów wysunął się znowu — jak przed wojną — p. Kleinadel z Warszawy. Już sama jego ujmująca ogląda i kultura sportowa czyni z niego bardzo miłego dla widza gracza i nieocenionego współpartnera. P. Kleinadel rozporządza świetnie szeroką skalą środków technicznej rutyny, posiada dar błyskawicznego orjentowania się i wyzyskiwania plasing'iem sytuacyj, jest niezrównanym w grze na boisku servisowem, dzięki umiejętnemu i zręcznemu wychwytywaniu piłki z powietrza t. zw. volley'ami i smask'ami, jest serveur'em (podającym piłkę) wyśmienitym, sprężystym i „ostrym“, a wszystkie te zalety gry stawiają go w rzędzie graczy pierwszej klasy europejskiej. Na omawianym turnieju nie znalazł równego sobie przeciwnika, zaczem bez zbytniego mozołu zdobył mistrzostwo Polski, za co nagrodzony został wędrowną nagrodą, ofiarowaną przez ś. p. Jurjewicza. Pozatem, jako dawny mistrz Krakowa, obronił p. Kleinadel skutecznie nagrodę wędrowną hr. Raczyńskiego, wspaniały srebrny puhar, który przechodzi tym razem na jego wyłączną własność z racji trzykrotnego zwycięstwa w grze o mistrzostwo Krakowa. Jeżeli jeszcze zważy się, że w grze podwójnej tak panów (wespół z p. Kowalewskim), jak i panów i pań (wespół z p. Zochowską) o mistrzostwo Polski zdobył również pierwszą nagrodę, to jednocześnie stwierdzić trzeba, że z tegorocznego turnieju krakowskiego wyszedł p. Kleinadel jako mistrz Polski z pełnym trymfem, a grą swoją daje pewną rękojmię, że w turniejach zagranicznych godnie i chlubnie potrafi reprezentować polski sport tennisowy.

Mistrzynią Polski została panna Richterówna z Łodzi. Po raz pierwszy miał Kraków możność podziwiania gry kobiecej tak pięknej, jaką p. Richterówna przed oczami widza roztacza. Odznaczona i applaudowana już wielokrotnie na turniejach i popisach zagranicą, zjechała p. Richterówna tym razem do Krakowa, ażeby uzyskać tutej legitymację mistrzyni Polski; i niezaprzeczenie słusznie ją sobie zdobyła. Bo p. Richterówna gra sprawnie i wytrwale, porusza się na boisku nad wyraz zgrabnie, swobodnie i wdzięcznie; w swem uderzeniu jednoczy siłę męską wraz z kobiecem, lekkiem i delikatnem wycyzelowaniem, co się uplastycznia zwłaszcza w jej servic'ie: obok mocnego i pewnego uderzenia wielce estetyczny ruch całego ciała. W grze stwarza momenty interesujące, przyczem jej plasing posiada piętno kobiecego wyrafinowania. W spotkaniach z graczami tej miary co p. Dubieńska z Krakowa i p. Zochowska z Warszawy — z których pierwszą cechują nadzwyczaj ostre uderzenia, zaś drugą elegancja i spokój — góruje p. Richterówna większą rutyną, ostrożnością i servic'em; w tem też leży przyczyna, dla której wyszła zwycięzko w grach z wyrównaniem z wymienionemi Paniami, dając nawet jeden punkt „vor“.

Z pośród graczy innych pierwszej miary, wyróżnić trzeba p. Kowalewskiego z Warszawy, którego doskonały servic'e wprawia patrzącego w zdumienie, a przeciwnika w zakłopotanie, dalej panów Zachara i Szwedego, chluby Krakowa, z których pierwszego — obok innych zalet gry — cechuje wielka wytrwałość i umiejętność wykorzystywania słabych stron przeciwnika, zaś drugiego nadzwyczajna obliczalność i elegancja; wreszcie z pomiędzy graczy łódzkich na wysokim poziomie gry stoi p. Heinzel, gracz młody, o szerokim rozmachu i zacięciu, wiele obiecujący — spodziewać się po

nim można, że w niedługim czasie stanie w rzędzie pierwszorzędnych graczy europejskich. Doskonałą formę okazał p. Jentys sen,, który spokojnie grając, osiągnął w partji z p. Kleinadlem (w grze otwartej!) z pomiędzy wszystkich uczestników najlepszy wynik (1:6, 4:6). Bardzo dobrym jest zgrany duble' p. Potuczek z p. Hirschem, których niekorzystne wyniki w spotkaniach z graczami od nich słabszymi złożyć trzeba na karb ich przejściowej niedyspozycji.

Trudno tylko wypowiedzieć jakiekolwiek zapatrywanie na grę juniorów, albowiem prawie zupełnie nie widzieliśmy ich na boisku. Niewiadomo czem ten smutny fakt wytłumaczyć. Czyżby sami nie zgłosili swego uczestnictwa w turnieju? Owszem, aż dwudziestu przystąpiło do konkursu! Lecz za nierozegranie wyznaczonych im partji wina spada jedynie na komitet organizujący turniej. Jest wprawdzie faktem, że A. Z. S. posiada niezaprzeczenie wielką zasługę wobec rodzimego naszego sportu, bo, urządziwszy w warunkach trudnych już drugi z rzędu w bież. roku turniej tennisowy, wyrabia zamiłowanie i nieci zainteresowanie dla sportu wśród społeczeństwa, zdradza raz za razem zupełne zrozumienie swego zadania: wychowania fizycznego młodzieży. Tym jednak razem popełniono błąd nie do odżałowania. Nie chodziło przecież w turnieju o samo widowisko — bo i tak niezbyt licznie śledziła jego przebieg publiczność — nie chodziło również jedynie o danie możności zdobycia — coprawna cennych i pięknych — nagród. W pierwszym rzędzie zależało chyba na przeglądzie i porównaniu graczy, ich wzajemnem zmierzeniu się i co najważniejsza: chodziło o przekonanie się, czy istnieje jakiś zapas nowych, młodych graczy i jaka jest ich wartość, czyli — jakie są dla naszego tennisu widoki na przyszłość i czego po debiutantach spodziewać się można. Tymczasem komitet organizacyjny — który w czasie turnieju wręcz nie dopisał, zwalając ciężar kierownictwa gier, układanie programu, staranie się o chłopców i t. d. na samych uczestników, n. p. na nieocenionego p. Zachara — tak tej sprawy nie pojmował i, ażeby rzekomo umożliwić obcym graczom rozegranie turnieju w terminie zapowiedzianym (t. j. od 8—11), zepchnął juniorów w kąt. Fałszywość takiego poglądu i postępowania leży jak na dłoni i na ten ten temat nie trzeba się dopiero rozwodzić. Niech jednak utrącanie juniorów nie stanie się systemem, albowiem możemy w niedalekiej przyszłości stanąć wobec smutnego faktu niedoboru sił tennisowych, zwłaszcza że wskutek wojny już tylko b. niewielu przybyło tennisowców; trzeba ich zatem w imię sportu raczej szanować, niż postponować!

I. G.

Krótka odpowiedź

na „Małe sprostowanie" p. K. Hemerlinga (Przegląd Sportowy Nr. 17).

Od współpracownika naszego pisma p. T. Lenartowicza otrzymujemy następujące pismo:

Sprostowanie p. Hemerlinga mogłoby nie nastąpić, gdyby autor baczniejszą uwagę zwrócił na treść mego artykułu. Dosłownie urywek omawiany przez pana H. brzmi: „Gdy Kraków z powodzeniem uprawiał football, gdy we Lwowie rozwijała się lekka atletyka, w byłej Kongresówce jedynie sport kołowy zdobywał popularność i budził zamiłowanie".

A więc nie twierdziłem, że miało to miejsce w roku 1886, bo zdaję sobie sprawę, iż wtedy mogły być u nas dopiero początki sportów. Jeżeli zaś idzie o okresy wyraźnego rozwoju życia sportowego, to faktycznie w dobie n. p. przedwojennej równoczesnym ośrodkiem footballu był Kraków, gdy lekkiej atletyki był Lwów a kolarstwa Warszawa.



20 p. p. Kraków.

Stan ten trwa do chwili obecnej.

Drugą sprawą jest kwestja „uzurpowania pierwszego miejsca dla toru Lwowa", jako toru betonowego. Aczkolwiek istotna data budowy toru łodzkiego jest dopiero rok 1908, w każdym razie utrzymuje on pierwszeństwo w Polsce, bo tor lwowski, jak sam p. H. twierdzi, otrzymał tylko „doskonałą powierzchnię asfaltową na kamiennym podkładzie", a więc torem betonowym nie był!

Zachwalana jakość toru asfaltowego też wydaje się problematyczną. Na zachodzie unikano budowy torów asfaltowych, zdając sobie sprawę, że silniejsza operacja słoneczna sprawić może zmiękczenie asfaltu, uniemożliwiając większą szybkość.

To też od przeszło trzydziestu lat (n. p. Kolonja nad Renem) budują tory betonowe takie, jakiego dopiero w roku bież. doczekała się Warszawa.

Tadeusz Lenartowicz.

PIŁKA NOŻNA.

Kraków.

18 września. **Wisła—Jutrzenka 3:0 (2:0).**

Po zeszłotygodniowem zwycięstwie Jutrzenki nad Makkabi spodziewano się gry zajmującej i ciekawej, zwłaszcza że również Wisła, wzmocniona znakomitym bramkarzem, znajduje się w sezonie jesiennym w znacznie lepszej formie, aniżeli w sezonie ubiegłym. Wyniku nie można było przewidzieć, gdyż obu stronom przyznawano równe szanse. Wisła match wygrała z powodu przewagi jej ataku nad atakiem Jutrzenki, która popełniła kardynalny błąd, przestawiając, z powodu braku Grünberga w centrze ataku, całą swą linję napadu zamiast uzupełnić jedynie miejsce wakujące graczem rezerwowym. Błędy takie często popełniają nasze kluby, zapominając o tem, że mniejszem złem jest mieć jedno miejsce źle obsadzone, aniżeli przez zmienianie pozycji wielu graczy mieć więcej miejsc źle obsadzonych. Wisła znajduje się obecnie w nadzwyczajnej formie, a na jej szczególnie dobro zapisać należy wcale dobre zgranie graczy ataku z sobą, co dotąd stale w tej drużynie szwankowało. Pomoc Wisły z wyjątkiem Turmińskiego wcale dobra, obrona i bramkarz znakomici. W drużynie Jutrzenki dobrze pracował bramkarz i Klotz I. w obronie, pomoc również dobra, natomiast atak słaby i niepewny.

Charakterystycznem jest, że dwie bramki zostały strzelone pięć minut przed pauzą, a trzecia bramka została uzyskana trzy minuty przed końcem zawodów.

Sędzia p. Fischer popełnił kardynalny błąd, odgwizdawszy drugą bramkę z bardzo widocznego off-side'u, pozatem sędziował energicznie i bez zarzutu.

Makkabi (Kraków)—**Makkabi** (Cieszyn) **9:2 (6:1)**

W zawodach tych Makkabi krakowska ustawicznie górowała, zdobywając nad gośćmi, którzy dopiero zaczynają sobie przyswajać grę w piłkę nożną, łatwe zwycięstwo. *H. B.*

14 września. **Olsza—Sparta 0:2 (0:1).**

O mistrzostwo klasy C.

Rewanżowy match przyniósł Sparcie zasłużone zwycięstwo. Przez cały czas Sparta atakuje. W 40 minucie uzyskuje Tadek pierwszą bramkę dla Sparty. Pauza 1:0 dla Sparty. Po pauzie w 21 minucie strzela Tadek drugą bramkę. Gra zaostrza się. Olsza atakuje, jednak przytomny bramkarz łapie wszystkie strzały. — W 25 minucie pęka piłka, a sędzia p. Auerbach, po 3 minutach odgwizduje match, z powodu niedostarczenia drugiej piłki przez Olszę. — Stosunek rzutów z rogu 3:0 dla Sparty. — Sędzia p. Auerbach bardzo dobry.

17 września. **Sparta—Makkabi Rez. 3:0 (0:0).**

Do pauzy gra otwarta. Obie strony nie mogą wykorzystać pozycyj pod bramką. — Sparta posiada przewagę. Pauza 0:0.

Po pauzie Sparta przechodzi do ataku. W 13 min. uzyskuje Albin pierwszą bramkę z pięknej centry Romana, w 20 i 35 minucie Czulak dalsze dwie bramki dla Sparty. Sędzia p. kpt. Szkolnikowski bardzo dobry. *W. K.*

Oświęcim.

18 września. **Soła—V. f. Rasenspiele** (Bielsko) **3:2 (1:1).**

Gra toczy się żywo po całem boisku, z widoczną jednak przewagą Soły, jakkolwiek goście pod względem techniki i startu nie ustępują słabo w tym dniu grającej Sole; brak im jednakże zgrania.

Goście uzyskali obydwa goale z rzutów karnych. Dla Soły strzelili bramki Kisieliński i dr. Wnęk. Stosunek rzutów narożnych 6:0 dla Soły. Sędziował p. Kozłowski.

Wadowice.

18 września. **12 p. p.—Polonia kom. 1:0.**

Jedyna bramka tych zawodów padła z rzutu karnego po pauzie. U Polonii dobra obrona oraz środek pomocy. Sędziował p. Majer.

Żywiec.

Koszarawa—B. B. S. V. II. (Bielsko) **4:4 (1:3).**

Pierwsze spotkanie obu drużyn odbyło się z końcem lipca w Żywcu i dało wynik 7:4 dla gości. Obecny rezultat odpowiada zupełnie stosunkowi sił obu drużyn.

Drużyna gości zgrana należycie wykazała początkowo lekką przewagę nad przeciwnikiem. Pod koniec jednak gry przewagę osiągnęła „Koszarawa". Stosunek rzutów narożnych 6:3 dla gości. Sędziował b. dobrze p. Erben (z Żywca). *M. R.*

Nowy Sącz.

18 września. **Wisła II.** (Kraków)—**1. p. s. p. 3:1 (1:0).**

Po raz pierwszy oglądał N. Sącz ładną grę, jaką pokazała drużyna Wisły. Tempo żywe, podniecane zapałem 1 p. s. p., utrzymuje się przez cały czas gry. 1 p. s. p. pragnie utrzymać małą różnicę bramek; ataki jego rozbijają się o doskonałą obronę Wisły, zwłaszcza o lewego obrońcę i bramkarza Szuberta. W 30 tej minucie pada goal, strzelony głową przez prawego łącznika Wisły. Po pauzie tempo rośnie; 1 p. s. p. atakuje, jednak bez skutku. W 40 min. druga bramka dla Wisły, w 42 trzecia z rzutu karnego. Po ładnej kombinacji strzela por. Uchacz pierwszą i ostatnią bramkę dla 1 p. s. p. Podnieść należy piękną grę, jaką pokazała Wisła II. Stosunek rzutów narożnych 7:4 dla Wisły. Sędziował p. Bober bardzo dobrze.

Lwów.

17 września. **Hakoah** (Bielsko)—**Żydowski Kl. Sportowy 1:1 (1:1).**

Drużyna Bielska, którą przereklamowano jako dobrą pierwszoklasową, pokazała, że nadaje się w najlepszym razie do klasy B. Widząc grę Hakoahu przekonałem się jeszcze raz, że u nas za lekko przesuwają się drużyny do klasy A. W tej klasie powinny być takie kluby, które rzeczywiście dobrze i to bardzo dobrze grają, tak by mogły jako pierwszoklasowe stawiać czoło drużynom zagranicznym.

Drużyna Lwowskiego Z. K. S. grała gorzej niż zwykle, dostrajając się do gry przeciwnika. Cały match prowadzony bezplanowo, nie wykazał przewagi żadnej partji, natomiast widoczny był brak techniki, zgrania i rutyny. W drugiej połowie gra stała się brutalną, sędzia usunął 2 graczy z boiska.

Bramkę dla Z. K. S. zdobył lewy łącznik w 7 min. po ładnej kombinacji, Hakoah wyrównał w 15 minucie z rzutu karnego. Sędziował p. Kaufman.

18 września. **Pogoń—Hakoah 5:1 (2:0).**

Pogoń wystąpiła znowu w innym składzie, te zaś bezustanne zmiany nie wychodzą na korzyść. Wprawdzie odniosła ona zwycięstwo, jednak gra nie pokazała żadnej poprawy; obrona bardzo słaba, pomoc stosunkowo najlepsza, atak grał chwilami dobrze, strzelał słabo i niecelnie, a stanowczo za mało uważał na „off-side" przez co wiele pozycji zmarnowano.

Hakoah grał lepiej niż poprzedniego dnia, obrona dobra, gorszy bramkarz, w pomocy wyróżnił się środkowy, w napadzie lewy łącznik. Napad miał dużo dogodnych pozycji, ale nie umiał ich wykorzystać.

Match dość w ostrym tempie prowadzony, chwilami chaotyczny, wykazał w pierwszej połowie przewagę Pogoni, która zdobywa dwie bramki w 17 i 40 m. przez Garbienia i Wacka. Po pauzie gra toczy się przeważnie pod bramką lwowian, jednak bez rezultatu do 15 m., w której Wacek z off-side" strzela goala. W 21 minucie lewy łącznik Hakoah po ładnej kombinacji zdobywa honorową bramkę, a w 35 m. Bacz strzela lekko i bramkarz puszcza piłkę między nogami. Tak ta bramka jak i następna tylko z jego winy zostały zdobyte. W ostatniej minucie łapie bramkarz Hakoahu strzał Garbienia i puszcza z rąk piłkę, która przeszła linię. Potem ją zaraz wyrzuca na boisko. Po dłuższej dyskusji goal ten uznano za ważny. Stosunek rzutów z rogu 5:3 (3:0) dla Pogoni. Sędziował słabo p. Szneider, za mało zwracając uwagi na „off-side".

Jeszcze jedną rzecz uważam za wskazane poruszyć: ceny na match z drużyną słabą i krajową były stanowczo za wysokie. Jeśli uzasadnione były tak wysokie wstępy na matche z zagranicznemi drużynami, to na te dwa ostatnie matche powinny być one stanowczo niższe.

18 września. **Czarni—Lechia 3:1 (2:0).**

Do Czarnych miał przyjechać „Slovan" z Morawskiej Ostrawy, kiedy jednak w sobotę z powodu trudności na granicy drużyna ta nie przybyła, odwołano te matche w ostatniej chwili, a na niedzielę ułożono spotkanie z „Lechią". Lechia, obecnie trzecia drużyna klasy A. okręgu lwowskiego, wróciła niedawno z turnée w Rumunji, a match niedzielny był jej pierwszym jako pierw-

szoklasowej. Gra tej drużyny poprawiła się znacznie. Przez wprowadzenie nowych młodych graczy, podniosła się ruchliwość drużyny. Zgranie dobre, jedynie nad technicznem wyszkoleniem trzeba jeszcze pracować.

Skład Lechi: Zimerman bramkarz; Budzianowski—Skąpski backi; Waligórski—Baszniak I.—Lutczyn pomoc; Brycki—Wieczysty—Dam—Szabakiewicz—Baszniak II. w napadzie.

Czarni grali w następującym składzie: Winnicki w bramce; Hawling—Nedbal w obronie; Witkowski—Kopeć—Kmiciński w pomocy; Birnbach—Duda—Szafar—Kowalski—Scot w napadzie.

Gra odrazu w ostrem tempie zaczęta, przenosi się z jednego pola na drugie; zaraz po rozpoczęciu ładny strzał lewego łącznika Lechii przechodzi tuż nad poprzeczką. W kwadrans potem Szafar ładnie strzela — ale w słup. Ten sam pech ma parę minut później Lechia, która dzięki słabej grze obrony Czarnych często przychodzi do strzału. Powoli uwydatnia się przewaga Czarnych, i w 39 m. strzela Szafar z podania Birnbacha pierwszą, a w 45 m. Kowalski drugą bramkę.

W drugiej połowie Duda w 3 min. pięknym strzałem ostatniego goala zdobywa, a Dam w dwie minuty potem jedyną bramkę dla Lechii. W dalszym ciągu gry, „fair" prowadzonej i w żywym tempie, wszelkie napady rozbijają się o dobrych bramkarzy lub obronę. Stosunek rzutów z rogu 8:1 (0:0) dla Czarnych. Sędziował b. dobrze p. kpt. Bilor.

Pogoń III.—Z. K. S. II. 3:2.

O mistrzostwo klasy C., a rewanż w niedzielę rozegrany kończy się wynikiem 0:0. *Zeter.*

Przemyśl.

18 września. **Polonia—Rewera** (Stanisławów) **3:1 (2:0).**

Do tych bardzo interesujących zawodów wystąpiła drużyna Polonii z trzema graczami z rezerwy.

Grę zaczyna Rewera, jednakowoż wkrótce inicjatywę bierze w swoje ręce Polonia, której atak po kilku minutach zdobywa pierwszą bramkę. W 15 minucie strzela lewy pomocnik długim strzałem drugiego goala. Następuje cała serja rzutów z rogu pod bramką gości — jednakowoż żaden z wielu niewyzyskany. Rewera atakuje zawzięcie, czasem zbyt ostro, jednakowoż również bez rezultatu. — Po przerwie Rewera zabiera się do roboty chcąc wyrównać stosunek — i z rzutu karnego za rękę zdobywa jedyną bramkę. Gra toczy się dalej przy przewadze Polonii, której prawy łącznik na parę minut przed końcem gry zdobywa trzecią bramkę. Wiele ataków i doskonałych pozycyj Polonii nie dały żadnego rezultatu, głównie z powodu braku decyzji w stanowczych momentach.

Tyle o grze samej. Natomiast co do zachowania się Rewery — to takowe pozostaje bardzo wiele do życzenia. Okrzyki pod adresem sędziego i przeciwników (lewy pomocnik) oraz niesportowe zachowanie się na boisku, a co więcej na zapytanie sędziego o nazwisko gracza podawania fałszywego nazwiska, które następnie musi kapitan drużyny prostować, świadczą bardzo ujemnie o poziomie sportowym gości, którzy ponadto mieli w swoim składzie dwu graczy „pożyczonych" z Hakoahu stanisławowskiego.

Mistrzostwo klasy C.

15 września. **Hagibor—Haszachar 5:0 (5:0).**

17 września. **Hagibor—Labor 5:0.**

Polouia II.—Haszachar 3:0 (2:0).

W Polonii II. grało 5 graczy z drużyny trzeciej — mimo to zawody toczyły się przy stałej przewadze Polonii II., a wynik zawdzięcza Haszachar bramkarzowi i dobremu prawemu pomocnikowi. *Z.*

Stryj.

8 września. **K. S. Stryj—Polonia** (Przemyśl) **2:0.**

Polonia mimo przewagi uległa słabszemu przeciwnikowi, którego poprzednio dwukrotnie pokonała (6:1 i 3:1). Zachowanie się publiczności stryjskiej pozostawiało wiele do życzenia.

17 września. **K. S. Stryj—Hakoah** (Stryj) **4:1.**

Grę zaczyna K. S. Stryj i atakuje energicznie. Atakom tym nie może sprostać obrona Hakoah. Bramki uzyskali: Hennig (3) i Süss (1). Hakoah strzelił bramkę z karnego. Sędziował p. Fränkel.



Turniej lawn-tennisowy we Lwowie.
PP. R. i Zdz. Stahlowie.

Stan mistrzostwa Polski po dzień 18 września włącznie.

KLASA A.

Nazwa Klubu	Cracovia	Polonia	Warta	Pogoń	Ł. K. S.	Grano	Wygrano	Nierozstrzygn	Przegrano	Bramki dla	Bramki przeciw	Punkty
Cracovia		3:0	2:2	2:0	7:1	4	3	1		14	3	7
Polonia	0:3		1:0	1:0	1:0	4	3		1	3	3	6
Warta	2:2	0:1		3:2	2:1	4	2	1	1	7	6	5
Pogoń	0:2	0:1	2:3		2:0	4	1		3	4	6	2
Ł. K. S.	1:7	0:1	1:2	0:2		4			4	2	12	—

Poznań.

18 września. **Cracovia—Warta 2:2 (1:2)** (Mistrzostwo Polski).

Pierwszy wogóle występ Cracovii w Wielkopolsce przyniósł wynik przez nikogo nieoczekiwany, a dla drużyny poznańskiej bardzo zaszczytny. Wynik ten — jak to się często zdarza w tym sporcie — nie jest wcale miernikiem prawdziwego stosunku sił obu drużyn, Cracovia bowiem, mimo wstawienia nie grających już od roku Rogalskiego i Dąbrowskiego T. zamiast Popiela i Mielecha, grała o klasę lepiej niż Poznańczycy i przez cały czas gry miała ogromną przewagę, chwilami oblegając formalnie bramkę przeciwnika. Niestety, napad biało-czerwonych, jakkolwiek zasypywał wprost strzałami — zwłaszcza przed pauzą — bramkę Warty, wykazał znów dobitnie swą wielką wadę: brak siły przebojowej i unikanie zetknięcia się z przeciwnikiem w walce o piłkę. Wada ta ujawniała się wprost jaskrawo u Kotapki — w tym dniu najsłabszego z drużyny — który w momentach, gdy przeciwnik dostawał piłkę, nawet na polu karnem, zamiast mu przeszkadzać w celowem od-

biciu piłki, odbiegał od niego na kilkanaście metrów, czekając, czy gracz dany nie raczy kopnąć piłki źle lub słabo. Dąbrowski, dopiero pod koniec gry więcej zatrudniony, nie mógł rozumie się po tak długiej przerwie w graniu zastąpić w zupełności Mielecha. Dlatego większość ataków szła lewą stroną. Szperling, obok niestrudzonego Kałuży najlepszy na boisku, robił z piłką co mu się żywnie podobało. Kogut w polu bardzo dobry, nie miał szczęścia w strzelaniu. Pomoc i obrona pracowała bez zarzutu. Rogalski miał do obrony jeden tylko trudny strzał i unicestwił jeden niebezpieczny przebój (po pauzie).

Warta grająca bez Bartczaka i Nizińskiego, poczyniła w porównaniu z wiosną znaczne postępy, ale tylko w umiejętności skutecznego bronienia się, nawet drogą murowania bramki (prawy łącznik i lewy skrzydłowy zapędzali się czasami aż na własne pole karne). Najlepszym z Warty był bramkarz Skowroński, który obok pewności w chwytaniu piłki oraz ruchliwości posiada jeszcze zaletę, dla bramkarza nieodzowną — szczęście. Niedzielny wynik — to wyłącznie jego zasługa. Z obrońców Nowicki spisywał się tym razem lepiej niż Celler. Z pomocy, która ograniczała się jedynie tylko do obrony, mało dbając o współpracę z atakiem, najsłabszym okazał się prawy pomocnik. Atak Warty rzadko przechodził poza swoją połowę, a do pola karnego dotarł zaledwie z 10 razy. O kombinacji ma on jeszcze niewiele pojęcia, dlatego szuka szczęścia w tem, że kopie piłkę naprzód i biegnie za nią. Niektóre z takich wypadów były wcale groźne, ponieważ obrońcy krakowscy, wobec stałej przewagi swej drużyny, wysuwali się daleko naprzód. Staliński jest typem takiego przebojowca, lecz na środkowego napastnika, który musi grę rozumieć najlepiej i kierować akcją całego ataku, nie nadaje się wcale. Lewa strona ataku lepsza niż prawa. Wogóle drużyna poznańska nie posiada — z wyjątkiem bramkarza i Einbachera — prawdziwie wybitnych graczy. Inni gracze — to tylko świetny materjał, który dopiero trzeba wyrobić.

Cracovia gra przeciw słońcu, lecz z wiatrem i odrazu spycha przeciwnika na jego połowę. Mimoto pierwszą bramkę zdobywa Warta. Rogalski wybiega z bramki, chwyta piłkę i kopie ją — jakie 10 m. wprost na nogę Stalińskiemu, którego strzał do pustej bramki zdołał nadbiegający Fryc odparować — ręką. Kosicki uzyskuje z karnego pierwszy punkt. Biało-czerwoni z całym spokojem atakują w dalszym ciągu. Cały szereg strzałów idzie obok bramki, a najczęściej w ręce bramkarza. Ciekawy moment bombardowania bramki Warty kończy Dąbrowski strzałem — obok bramki. Wreszcie Kałuża z rzutu narożnego, strzelonego przez Szperlinga, robi głową efektowną bramkę. Później prawa strona ataku Warty przedziera się. Synowiec ulega w walce z 2 przeciwnikami, centra, piłkę dostaje nieobstawiony Einbacher, który strzela w lewy róg koło wybiegającego bramkarza. Pauza 2:1 dla Warty.

Druga połowa zaczyna się kilku atakami Warty, poczem gra przybiera znów taki obraz, jak przed pauzą. Warta broni się długi czas skutecznie, nie może jednak przeszkodzić zdobyciu drugiej bramki przez Kałużę, który wyminąłwszy jednego z obrońców, splasował piłkę lekko w lewy róg. Następuje później corner dla Warty, trudny do obrony górny strzał, wreszcie najgroźniejszy wypad Stalińskiego. Tuż przed końcem tworzy się ścisk pod bramką Warty: lewy pomocnik pada i przytrzymuje piłkę rękoma. Rzut karny strzela Gintel w ręce bramkarzowi. Gra, prowadzona fair i w szybkiem tempie, kończy się owacjami dla szczęśliwie grającej Warty ze strony licznie zebranej publiczności. Stosunek cornerów 5:1 dla Cracovii. Sędzia p. Przeworski z Warszawy bardzo dobry.

Łódź.

Union—Ostrovia 4:1 (2:1).

W niedzielę dnia 11 b. m. bawiła w Łodzi wielkopolska Ostrovia na zawodach towarzyskich z Unionem, zdobywając sobie mimo poniesionej porażki ogólną sympatję, u licznej, zawodom przypatrującej się publiczności.

Ostrovię, jak i inne drużyny wielkopolskie, cechuje przedewszystkiem karność, spokój i gra nadzwyczaj fair to też grę całą cechowała, mimo szybkiego tempa elegancja, dowodem czego był jeden jedyny, przez sędziego odgwizdany foul.

Union, zwłaszcza w drugiej połowie gry, pokazał wysoką klasę, prawa strona ataku i środek kombinowali bardzo dobrze, lewa zaś słabsza.

U gości środek ataku i pomocy można zaliczyć do klasy A, obrona dobra, reszta zaś mierna, bramkarz taktycznie dobry, ustawia się nieźle, lecz brak mu treningu w opanowaniu chwyconej już piłki. Zawinił on w ten sposób 2 bramki, wskutek wypuszczenia piłki z rąk.

18 września **„Union"—A. Z. S.** (Warszawa) **7:1 (3:1).**

Mistrzostwo klasy B.

Gra od początku aż do ostatniej sekundy interesująca, ze względu na ostre tempo. A. Z. S. fizycznie przedstawia się wprost imponująco, niestety poziom jego gry nie stoi zbyt wysoko, z powodu nieznajomości wprost kardynalnych zasad gry. Foulując bezwiednie, powodowali nieprzyjemne przerwy, zaś każdą lepszą pozycję w ataku przeciwnika uważali za off-sid, nie szczędząc przytem głośnych uwag pod adresem sędziego, graczy przeciwnika, a nawet własnych. Potrzeba było wiele zimnej krwi po stronie sędziego, ażeby nie wyjść z równowagi, a właśnie p. Obrubański okazał się pod tym względem istnym anglikiem.

Grę rozpoczął „Union" przeciw słońcu i wiatrowi; ostatni wpłynął bardzo ujemnie na jej przebieg. Union gra przyziemnie, kombinuje dobrze, obrona i pomoc A. Z. S. skupia się stale przed bramką, nie pilnuje skrzydeł przeciwnika, któremi „Union umiejętnie operuje i wytwarza piękne momenty uzyskując w 8, 17 i 44 minucie pierwszej połowy 3 dobrze wypracowane bramki. A. Z. S. w 19 min. wskutek nieporozumienia obrony z bramkarzem „Unionu" zdobył swą jedyną bramkę. *F. R.*

Przegląd najbliższych zawodów:

Dalsze rozgrywki o mistrzostwo Polski w dn. 25 września.

KLASA A.

Warszawa. Cracovia—Polonia. Sędzia p. Obrubański z Łodzi.

Lwów. Ł. K. S. (Łódź) — **Pogoń.** Sędzia p. Bannert z Bielska.

KLASA B.

Kraków. A. Z. S. (Warszawa) — **Cracovia II.** Sędzia p. Seidner.

Łódź. Pogoń II. (Lwów) — **Union.** Sędzia p. Dżułyński.

Najwięcej interesujące z tych spotkań odbędzie się w Warszawie, tam bowiem padnie rozstrzygnięcie, kto zostanie w tym roku mistrzem Polski. Cracovia, która dotąd uchodziła za pewnego już mistrza, nagle wskutek nierozegranej z Wartą znalazła bardzo poważnego rywala w Polonji, która stoi tylko jednym punktem za Cracovią. W razie wygranej z Cracovią Polonja wysunęłaby się na pierwsze miejsce i gdyby później trzy ostatnie matche wygrała, pozostałaby mistrzem

Polski. — Polonia uzyskuje w mistrzostwie dziwne wyniki: trzy zwycięstwa w stosunku 1:0, a tylko z Cracovią przegrała 0:3. Jak z tego widzimy, atak Polonii nie mógł się zdobyć na strzelenie na 3 matchach więcej ponad 1 bramkę. Ta jedna strzelona bramka wystarczała jednak do zwycięstwa, gdyż Loth II. w bramce stanowi zaporę, którą trudno zmusić do ugięcia się. On, jak to przyznaje prasa, wygrywa matche. Dlatego Cracovia będzie musiała wykazać całą swą umiejętność, jeśli chce pokonać drużynę warszawską.

Pogoń lwowska, przegrawszy niezasłużenie i w Poznaniu i z Polonią we Lwowie, musi teraz toczyć rozpaczliwą walkę o zdobycie jeśli już nie drugiego, to przynajmoiej trzeciego miejsca w mistrzostwie.

Ł. K. S., z którym się Pogoń zmierzy w niedzielę, nie zdołał dotychczas zdobyć ani jednego punktu. — Ostatnie dwie jednak klęski z Wartą i z Polonią (różnicą jednej bramki) wskazują na to, że Ł. K. S. powoli, lecz stale poprawia się w formie i że coraz bardziej należy się z nim liczyć. Nie ulega wątpliwości, że Pogoń zwycięży, jednak różnica bramek nie będzie wielka. *T. S.*

Wyniki zagraniczne.

Praga. 18 września. Sparta (Mistrz Czecho-Słowacji)—Rapid (Mistrz Austrji) 4:1.

Wiedeń. 18 września. (Mistrzostwa) I. klasa:

Rudolfshügel—Hertha 1:1
Vienna—Hakoah 1:1
Sportclub—W. A. F. 4:1
Wacker—Simmering 3:1
Floridsdorf—Admira 3:3
Amatorzy—Ostmark 5:1

II. klasa:

Germania—W. A. C. 1:0
Sturm 1912—Nussdorf 4:1
Slovan—Ottaring 2:2
Bewegung—Red Star 3:2
Blue Star—Simmeringer S. V. . . . 1:0
Gersthof—Renweg 2:1
Cricketer—Donaustadt 2:1

Helsingfors. 18 września. Finlandja—Niemcy 3:3.

Göteborg. 18 września. Norwegja—Szwecja 3:0.

Fürth. 18 września. Fürth—Norymberga 1:0.

Budapeszt. 18 września. F. T. C.—Ujpesti 3:2.

Kispesti—M. A. C. 0:0
B. T. C.—Vivo 4:0
Törekves—Vasas 1:0
III. obwód—VII. obwód 1:0
M. T. K.—Szegedi A. C. 7:1

Preszburg. 17 września. K. Bologna—Bratislava 2:1,

Berno. 18 września. K. S. Bologna—Brünner Sp. Cl. 2:2.

Karlsbad. 18 września. Karlsbader F. C.—D. F. C. (Praga) 3:1.

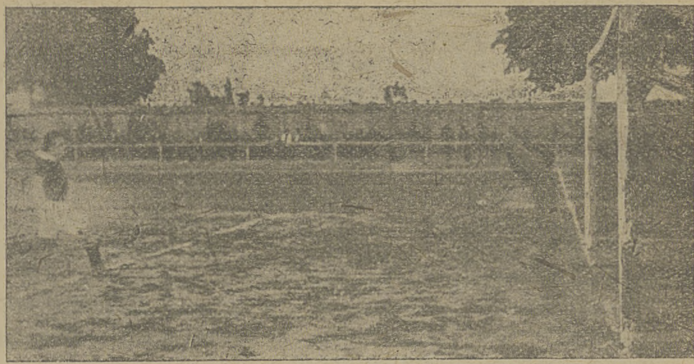
TENNIS.

Turniej tennisowy Wschodniej Małopolski.

Turniej urządzony staraniem Sekcji tennisowej Lwowskiego Tow. Łyżwiarskiego rozpoczął się w niedzielę 11 września przy dość licznym udziale współzawodników. Publiczność zebrana w większej liczbie wykazała, że interesuje się nietylko piłką nożną ale i innemi sportami.

Pod względem organizacyjnym mam do zarzucenia dwie rzeczy: zbyt powolne prowadzenie turnieju oraz niewłaściwe przeszkadzanie sędziom w prowadzeniu gry przez prezesa sekcji urządzającej, o czem niżej.

Odbyte gry dały następujące rezultaty:



Z matchu Pogoń—Polonia we Lwowie.
Polonia zdobywa decydującą bramkę.

Gra pojedyncza panów klasy A.:

Stahl R.—Dorian Grey (obaj „Czarni" S. T.) 6:1; 6:2. Stahl Z. (S. T. Czarni)—Reis (Pogoń) 6:3; 6:0. Stahl R.—Godlewski J. (Czarni) 6:0; 6:3. Wolisz (S. T. L. T. Ł.)—Piegłowski (ST. Czarni) 6:1; 6:2. Elster (Z. K. S.)—Lau 6:2; 6:3. W przedostatniej kolejce bije Stahl R.—Stahla Z. 4:6; 6:2; 6:3, a Elster—Wolisza 7:9; 6:3; 7:5. Stahl R.—Elster 4:6; 6:4; 6:2. Stahl Z.—Wolisz 6:0; 2:6; 6:3. Wynik ostateczny: I) Stahl R. (S. T. Czarni), II) Elster (Z. K. S.), III) Stahl Z. (ST. Czarni).

Gra pojedyncza panów klasy B.:

Piegłowski—Dorian 6:4; 6:1. Godlewski—Bodaszewski 6:2; 6:3. Rzędowski—Komierowski (ST. Czarni) 5:7; 6:4; 9:8. Stahl Z.—Lau 6:0: 6:1. Piegłowski—Godlewski 6:0; 6:3. Stahl Z.—Rzędowski 6:1; 6:2. Rzędowski—Godlewski 6:0; 6:1. Stahl Z.—Piegłowski 6:4; 6:1.

Pierwszą nagrodę zdobył I) Stahl Z. (ST. Czarni), II) Piegłowski (ST. L. T. Ł. i Czarni), III) Rzędowski (Z. K. S.)

Gra parami panów:

Piegłowski-Komierowski biją Reis-Godlewskiego 6:1; 6:2. Stahlowie R. i Z. wygrywają przeciw Elster-Lau 6:4; 2:6; 6:3. W drugiej turze Piegłowski-Komierowski przeciw Rzędowski-Dorian 6:3; 6:4.

Następnie została rozegrana najładniejsza partja, mianowicie Wolisz z Kucharem Wł. przeciw braciom Stahlom z wynikiem 2:6; 7:5 i 12:10.

Wszyscy czterej gracze pokazali bardzo ładną technikę i spokojną „fair" grę. Poza pierwszym setem, który Stahlowie łatwo wygrali, następne gry toczyły się bez przewagi którejkolwiek z par, czego najlepszym dowodem wynik, dający w rezultacie równą ilość „gemów" 21:21.

Przebieg tego ładnego spotkania został zakłócony zbytecznem wmieszaniem się jednego z komitetowych, który swoją interwencją uniemożliwiał sędziemu i linjowym prowadzenie gry, a graczy wprowadził w przykry stan zdenerwowania swemi uwagami. Zasadą jest, że prócz sędziów wyznaczonych i przez graczy przyjętych nikt nie śmie wpływać na tok gry i orzeczenia, w tem zaś spotkaniu działo się inaczej!

Kuchar Władysław-Wolisz (S. T. L. T. Ł. i Pogoń) zdobywają pierwszą nagrodę, bijąc parę Piegłowski-Komierowski (ST. L. T. Ł. i ST. Czarni) 6:2, 7:3. Ci ostatni zdobyli drugie miejsce.

Sekcja tennisowa L. T. Ł. zdobyła sobie uznanie świata sportowego, a szczególnie tennisistów przez urządzenie tego turnieju, który dał pierwszy raz od r. 1914 przegląd sił. Rewja ta wypadła korzystnie, pokazało się, że jest dużo graczy i to takich, którzy dziś nie zdzierżą jeszcze zamiejscowym, ale tworzą doskonały materjał na przyszłość.

Organizacja turnieju, prowadzonego przez prezesa Sekcji, była dobra, dużo pracy włożono w przygotowanie; za to Sekcja otrzymała pełną satysfakcję przez wielkie powodzenie turnieju. *Zeter.*

Turniej wszechpolski, urządzany przez Sekcję tennisową „Czarni“, został przełożony na dzień 30 września i następne, ponieważ 23 bm. rozpoczyna się turniej w Łodzi. Prócz graczy miejscowych lwowskich zapewniony jest udział tennisistów z Krakowa i Warszawy, a spodziewany przyjazd gości z Łodzi i Poznania.

Równocześnie odbywające się „Targi Wschodnie“ i tydzień sportowy przyczynią się do ożywienia turnieju i ściągną znaczne ilości widzów.

LEKKA ATLETYKA.

Zawody Sportowe 10 Dywizji piechoty. Dowództwo 10 Dywizji piechoty organizuje w Łodzi w dniach 30 września, 1 i 2 października b. r. jesienne zawody lekko atletyczne, otwarte dla współzawodników wojskowych Okręgu Łódzkiego.

Na program meetingu lekko-atletycznego składają się:

1) Biegi płaskie: 100 m., 1000 m., i rozstawne na 4x100 m.

2) Rzuty: dyskiem, granatem trzonowem, oszczepem.

3) Skoki; wzwyż z rozbiegu, wzwyż o tyczce i w dal z rozbiegu.

4) Bieg szturmowy 400 m. po torze przeszkód.

5) Chód w uzbrojeniu — 10 kilometrów.

Poza tem rozegrane będą zawody w piłce nożnej między drużynami 28 i 31 p. Strz. Kan. o przodownictwo 10 Dywizji piechoty.

Dla zwycięzców przygotowano piękne nagrody honorowe.

Pięciobój klasyczny o mistrzostwo Polski na rok 1921 o nagrodę wędrowną Ministerstwa Zdrowia Publicznego „Precz z drogi“ odbędzie się dnia 29 września 1921 o godzinie 3-ciej popołudniu na boisku L. K. S. „Pogoń“ we Lwowie.

Zgłoszenia nadsyłać należy pod adresem Polskiego Związku Lekkoatletycznego, Lwów, Sadownicka 80, do dnia 27 września 1921.

Sprawozdanie z trzydniowych międzynarodowych wyścigów kolarskich w Warszawie.

Wyścigi międzynarodowe na torze dynasowskim urządzone, dowodnie wykazały, ze bodaj w żadnym sporcie na tak wysokim poziomie nie stoimy, jak w kolarstwie.

W większości biegów, szczególnie krótkich, nasi zawodnicy odnosili nad zagranicznymi kolegami zaszczytne i decydujące zwycięstwa.

Kolarstwo polskie święciło swój prawdziwy tryumf!

W wyścigach brali udział n. p. cykliści zagraniczni: Raffaitin—Francja, Ali Neffati—Arabja, Tardy—Belgja, Renoux i Morin—Francja. Dwaj pierwsi, choć nie mistrzowskie, to w każdym razie pierwszorzędne siły; szczególnie arab wykazał świetną rutynę, nerw i dużą wytrzymałość, czem pozyskał sobie wielką sympatję warszawskiej publiczności. Zagraniczni goście byli zdziwieni dobrocią naszego toru, wysokim poziomem naszego kolarstwa, z wielkiem też uznaniem wyrażali się o polskich zawodnikach.

Przy większej opiece Towarzystw sportowych, przy poparciu rządu i szerokich warstw społeczeństwa, większej fachowości i życzliwości naszej prasy, będziemy mogli z wielką nadzieją zwycięstwa przygotować i wysłać naszych kolarzy na przyszłą Olimpjadę.

W drugim dniu wyścigów dn. 8 września rozegrano torowe Mistrzostwo Polski. Po wielu przedbiegach zwycięstwo zdobył p. Franciszek Szymczyk. Po rozegraniu tego biegu przemówił do pierwszego mistrza Polski wiceprezes P. K. I. O. p. Garczyński, wręczając mu czerwoną koszulkę z białym orłem. Tłumy publiczności i koledzy brali udział w uroczystej owacji.

Wyniki.

Dzień 1-szy dn. 4 września.

I. Wyścig „Kwalifikacyjny“ 1200 m.:
1. Stankiewicz, 2. Lindeman, 3. Koroś.

II. Wyścig „Aljancki“ 1000 m.:
1. Neffati Ali, 2. Raffaitin. 3. Renoux.

III. Rekord 3000 m. motocyklowy:
Choiński ustanowił 3 min. 33 sek.

IV. Wyścig „Scratch“ I. 800 m.:
1. Jabrzemski, 2. Renoux.

V. Wyścig „Scratch“ II. 800 m.:
1. Neffati Ali, 2. Gędziorowski.

VI. Wyścig „Scratch“ III. 800 m.:
1. Lange, 2. Grochowski.

VII. Wyścig „Scratch“ IV. 800 m.:
1. Stankiewicz, 2. Koroś.

VIII. Wyścig na tandemach 3009 m.:
1. Jabrzemski—Gędziorowski, 2. Morin—Raffaitin.

IX. Wyścig 3000 m.:
1. Duma, 2. Stankiewicz, 3. Tardy.

X. Wyścig 5000 m.:
1. Ali Neffati, 2. Lange, 3. Raffaitin.

XI. Wyścig 1000 m. — przebyli w 16 m. 33 3/5 sek.:
1. Raffaitin, 2. Harkiewicz, 3. Neffati.

XII. Wyścig 10000 m. za prowadzeniem motorów — przebyli w 9 min. 39 3/5 sek.: 1. Gędziorowski, 2. Kamiński.

(Dok. nast.)

Po zamknięciu numeru.

Warszawa: 18 września. Polonia—Ł. K. S. (Łódź) 1:0.

Jasło: 17 września. Cracovia II.—Czarni I. 12:3 (6:2). 18 września. Cracovia II.—Czarni I. 6:0 (3:0).

Dębica. 18 września. Resovia—Wisłoka 9:0 (5:0).

Recenzji nie umieszczamy, gdyż nadeszły po zamknięciu numeru.

Różne wiadomości.

Od Redakcji. Z powodu braku miejsca inne sprawozdania zmuszeni jesteśmy odłożyć do następnego numeru.

Onegdaj odbył się ślub znanego sędziego foodbal., oraz współpracownika naszegp pisma p. Dra Józefa Lustgartena. Do ogólnych życzeń świata sportowego przyłącza się redakcja „Przeglądu“.

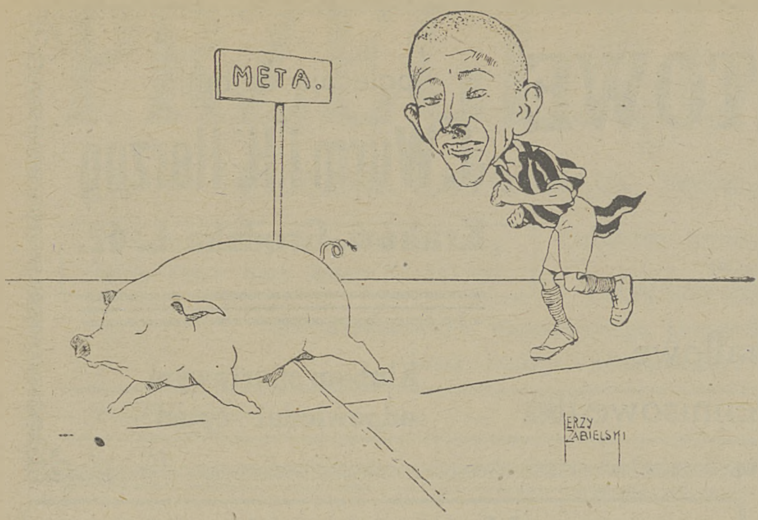
Cracovia wyjeżdża w przyszłym tygodniu do Budapesztu, gdzie dnia 1 i 2 października rozegra zawody z **Ferenczvàrosi Torna Club** (F. T. C.) i z **Magyar Testgyakorlok Köre** (M. T. K.), drużynami, które od kilkunastu lat kroczą na czele węgierskiego sportu footballowego.

Związek Żyd. Inwalidów zwrócił się do Z. K. S. Makkabi i Ż. T. S. Jutrzenka (Kraków) z prośbą o rozegranie zawodów na cele ofiar wojny. Mamy nadzieję, że apel ten nie pozostanie bez skutku.

„Lechia“ została zaliczoną do drużyn Klasy A. Okręgu Lwowskiego, po zweryfikowaniu zawodów o mistrzostwo Klasy B.

Kowalski i Kopeć po dłuższej przerwie grają znowu w pierwszej drużynie Czarnych.

Ignarowicz, obrońca Pogoni, po dłuższej chorobie zacznie znowu grać w czasie najbliższym.



Motto:
Jechać chcesz na Olimpjadę,
Trenuj szpurta z wieprzem!
Od Kotapki przyjm tę radę,
Jechać chcesz na Olimpjadę...

Bolesław Kłapapka-Kotapka

Doktór humoris causa, słuchacz zwyczajny nauk Kałuży, jedyny ver- und durchbrecher w ataku Cracovii, rekordzista w długim biegu na krótką metę, słynie ze strzałów tak silnych, że tylko on jeden, dzięki wytrenowanemu szpurtowi wieprzowemu, potrafi je dogonić.

Kolegjum sędziów w Gracu przechodzi ponowny kryzys. Dotychczasowy prezes Damianik złożył swą godność, większość sędziów — niezadowolona z działalności Zarządu Związku Styryjskiego — złożyła swe legitymacje, wskutek czego ważne matche pozostają nieobsadzone.

Węgierski Związek zdyskwalifikował dożywotnio dwu graczy debreczyńskich za przekroczenie przepisów o amatorstwie.

Hirschman, naczelny sekretarz F. I. F. A., wystąpił z propozycją zwołania posiedzenia Związków wszystkich państw celem omówienia udziału w najbliższej Olimjadzie.

Po drużynie „Burgtheatru" powstała w Wiedniu druga drużyna aktorów „Volksoper'y".

Tournée M. T. K. (Węgry) po Szwecji nie przyniosło mistrzowskiej drużynie spodziewanych wyników. M. T. K. uzyskał trzy zwycięstwa i poniósł dwie porażki; jeden match zakończył się nierozstrzygniętą.

Payer, znany międzynarodowy obrońca węgierski, występuje obecnie jako aktor filmowy w rolach detektywa.

O elegancji w sporcie footballowym.

Nic nie jest łatwiejszego, jak grać brutalnie w piłkę nożną. Dlatego przy tym właśnie sporcie objawia się w całej pełni charakter człowieka,

W tych paru zdaniach nie mam zamiaru omawiać wartość tego sportu, lecz zbawienny wpływ, jaki on wywiera na charakter.

Sport bowiem piłki nożnej jest najlepszą szkołą, w której się można nauczyć rycerskości, dzielności, uprzejmości, poszanowania przeciwnika, umiarkowania w powodzeniu i godności w razie przegranej. Jeśli gracz w czasie gry zdoła opanować swe uczucia i pohamować się w wirze najgorętszej walki, jednem słowem jeśli zdoła wykazać te zalety, które krótko możnaby określić e l e g a n c j ą, to o takim człowieku można śmiało powiedzieć, że albo on uszlachetnił ten sport, albo odwrotnie — że ten sport, uprawiany celowo i ze zrozumieniem jego znaczenia, wpłynął na jego uszlachetnienie.

Gra w piłkę nożną wymaga nie tylko silnych mięśni i fizycznej wytrzymałości, lecz także — i to przedewszystkiem — siły ducha i szlachetności charakteru. Bez tych zalet duchowych sport ten jest sportem najbrzydszym i najbardziej odpychającym, z nimi — najpiękniejszym i najbardziej porywającym. Gdyby te właśnie zalety udało się wszczepić w każdego gracza, to z pewnością określenie kogoś słowem: „to jest footballista", byłoby równoznaczne z powiedzeniem, że jest to człowiek rycerski, o silnym charakterze, gentleman — jednem słowem — człowiek szlachetny. *E. Pozsonyi.*

Sprostowania.

Ministerstwo Zdrowia Publicznego, powołując się na art. 21 dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych (Dz. Pr. Nr. 14 poz. 186), nadsyła nam następujące pismo:

W numerze 14-ym „Przeglądu Sportowego" w artykule p. t. „Niesłychany skandal w Lozannie" podano, że Ministerstwo Zdrowia Publicznego miało swego delegata na kongresie Olimpijskim w Lozannie.

Wiadomość ta nie odpowiada rzeczywistości, gdyż Ministerstwo Zdrowia Publicznego przedstawiciela swego na kongres w Lozannie nie wysyłało.

Za Ministra Naczelnik Wydziału:
Podpis nieczytelny.

Polski Komitet Igrzysk Olimpijskich w Warszawie nadsyła nam pismo, które w całości przytaczamy:

„W Nrze 16-ym „Przeglądu Sportowego z d. 3 września b. r. ukazała się notatka p. t. „Nareszcie", w której redakcya „Przeglądu" została wprowadzona w błąd przez swego sprawozdawcę, co niniejszem prostujemy.

Panu H. Jeziorowskiemu Komitet nie udzielił dymisji, lecz sam o nią prosił, podając jako powód fakt niemożności współpracy w obecnych warunkach z Polskimi Związkami Sportowymi, bez czego nie mógł wyobrazić sobie osiągnięcia tych zadań, które Komitet sobie zakreślił.

Dymisja p. Jeziorowskiego nie została przyjęta pomimo usilnych nalegań z jego strony.

Również rola p. Jeziorowskiego w Komitecie, jak i w Radzie Wychowania Fizycznego, jest przedstawiona fałszywie.

Za Komitet:
Wiceprezes Tadeusz Garczyński mp.

Zaznaczyć musimy, że artykuł nasz „Nareszcie" wyraźnie mówi, że p. Jeziorowski *podał się do dymisji,* nie twierdziliśmy zatem, że p. Jeziorowskiemu Komitet dymisji udzielił.

Co do krytyki działalności p. Jeziorowskiego, to sądzimy, że wolno nam mieć w tym kierunku własne zdanie.

Odpowiedzi Redakcji.

Bomba—Poznań: Umieszczamy. W razie powtórzenia się wypadków, prosimy o dalszy materjał. Cześć!

Esve, Warszawa: Sprawozdanie otrzymaliśmy wcześniej od naszego stałego współpracownika. Inne prace chętnie umieścimy.

WP. Nawrat, Rybnik: Statutu Tow. Sport. nie posiadamy. Prosimy zwrócić się do jednego z istniejących towarzystw. (Adresy w poprzednich numerach „Przeglądu Sport.") Cześć!

Redaktor odpowiedzialny Tadeusz Synowiec. — Wydawca Feliks Statter, Biuro ogłoszeń. — Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie